

Bronisław Dobrzański

Jakie zmiany wprowadzi kodeks rodzinny i opiekuńczy? : (ciąg dalszy)

Palestra 8/5(77), 50-60

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jakie zmiany wprowadzi Kodeks rodzinny i opiekuńczy?

(ciąg dalszy)

Dział IV. Ustanie małżeństwa

Art. 55 § 1 nie ma odpowiednika w kodeksie rodzinnym. Przyjmowano ustanie małżeństwa w chwili domniemanej śmierci oznaczonej w postanowieniu sądu (zob. np. orzeczn. S.N. z dn. 6.XI.1950 r. ŁC 383/50 — ZO z 1951 r., poz. 45).

Art. 55 § 2. Pierwsze zdanie tego przepisu stanowi odpowiednik obecnego art. 26 zd. drugie p.o.p.c.

Bardzo istotną nowość wprowadza zdanie drugie art. 55 § 2, które dopuszcza unieważnienie małżeństwa, „jeżeli w chwili zawarcia związku małżeńskiego strony wiedziały, że małżonek uznany za zmarłego pozostaje przy życiu”.

Art. 56 § 1. We wstępnych uwagach ogólnych zwróciłem uwagę na to, że sprawy o rozwód wszczęte przed dniem 1.I.1965 r. będą rozstrzygane według przepisów nowego kodeksu, jeżeli ich prawomocne rozstrzygnięcie zapadnie po tej dacie. Już więc w toku postępowania toczącego się w 1964 r. trzeba się z tym będzie niejednokrotnie liczyć. Również porady prawne adwokatów, jakich jeszcze w bieżącym roku będą udzielać swym klientom co do szans ewentualnego żądania rozwodu lub obrony przed takim żądaniem, muszą uwzględniać także przepisy nowego prawa.

Podstawową pozytywną przesłankę rozwodu, tj. zupełny i trwały rozkład pożycia, pozostawiono bez zmiany. W tym zakresie pozostaje zatem — jako aktualny — cały dotychczasowy dorobek orzecznictwa i literatury prawniczej. Odpada natomiast dodatkowa przesłanka „ważnych powodów”. Jak bowiem słusznie stwierdza uzasadnienie (str. 45), „dotychczasowe doświadczenia wykazały, że w praktyce — jeżeli nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego — dodatkowa przesłanka »ważnych powodów« rozkładu nie ma istotnego znaczenia.”

Art. 56 § 2 określa tzw. negatywne przesłanki rozwodu. Pierwsza przesłanka ujęta jest w sformułowaniu („jeżeli miałyby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci”), które odpowiada treści obecnego art. 29 § 2 k.r. Wydaje się jednak, że w tym punkcie w szczególności (jak zresztą w ogóle przy ocenie negatywnych przesłanek) nie można brać pod uwagę bezkrytycznie wyników, do jakich doszło dotychczasowe orzecznictwo, oparte przede wszystkim na dwukrotnie wydawanych wytycznych Sądu Najwyższego. Zresztą, jak stwierdza uzasadnienie (str. 45), wytyczne te „nie spotkały się z powszechną aprobatą opinii”. Obecne stanowisko orzecznictwa w omawianej kwestii można by streścić w takim stwierdzeniu: dzieciom szkodzi nie rozwód, lecz rozkład zupełny i trwały małżeństwa, skoro zaś istnienie takiego rozkładu jest przesłanką orzeczenia rozwodu, to właściwie art. 29 § 2 k.r. z reguły nie może mieć zastosowania. Wiadomo też, że w praktyce wypadki, w których oddalenie powództwa o rozwód uzasadnione jest tylko przepisem art. 29 § 2 k.r. i w których orzeczenia takie uprawomocnią się, należą do „białych kruków”.

Wydaje mi się, że wymienione stanowisko orzecznictwa, w którym zawarta jest tylko „część prawdy”, nie powinno się utrzymać pod rządem nowego kodeksu. Powinny być, m. zd., wypracowane nowe dyrektywy, na których wstępne nawet proponowanie brak tu miejsca. Wystarczy tylko zaznaczyć, że przy podjęciu tej pracy można by wykorzystać stanowisko judykatur krajów socjalistycznych, a w szczególności radzieckiej, która dobro dziecka w sprawach o rozwód uwzględnia jako przesłankę negatywną znacznie częściej, mimo że prawo radzieckie nie zawiera wyraźnego odpowiednika art. 29 § 2 k.r. Gdyby stan obecny miał się utrzymać nadal, to jedynie konsekwentne wydawałoby się wówczas skasowanie odpowiednika art. 29 § 2 k.r. w nowym kodeksie — podobnie jak zlikwidowano ograniczający teoretycznie dopuszczalność rozwodów warunek „ważnych powodów”. Skoro zaś tego nie uczyniono (a nie można zakładać, by kodeks zawierał jakikolwiek przepis o znaczeniu jedynie „fasadowym”), to postulat zmiany wykładni jest chyba usprawiedliwiony.

Warto też zwrócić uwagę na to, że sformułowanie art. 56 § 2 jest jednak o tyle odmienne od art. 29 § 2 k.r., że uszczerbek z punktu widzenia dobra dziecka traktuje się w art. 56 jako jeden ze „względów” (stąd wyrażenie „innych względów”, które przy innym stanowisku byłoby zbędne), z powodu których „orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”. Przepis nabiera więc jakby wyższej rangi, sądy przeto będą musiały wnikliwie rozważyć, co z punktu widzenia tych zasad zdrowa opinia publiczna myśli o dobru dziecka jako przeciwwskazaniu w niektórych sprawach o rozwód.

Poza tym ogólne wprowadzenie negatywnej przesłanki w wypadkach sprzeczności z zasadami współżycia społecznego stanowi zupełną nowość. Jak stwierdza uzasadnienie (str. 46), „chodzi tu o wypadki, kiedy orzeczenie rozwodu byłoby odcięte jako sprzeczne z zasadami moralności socjalistycznej, chociaż spełnione są ustawowe przesłanki rozwodu”. Jako przykład uzasadnienie podaje wypadek, w którym mąż wystąpił z pozwem o rozwód, gdy „żona po 30-letnim pożyciu i wychowaniu kilkorga dzieci zapadła na nieuleczalną chorobę”. Uzasadnienie stwierdza też, że „można by przytoczyć wiele innych” przykładów wskazujących „na potrzebę wprowadzenia jakiegoś ogólnie ujętego zakazu orzekania rozwodu w wypadkach, kiedy orzeczenie byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”. Aktualność konkretnych zastosowań na tle okoliczności danej sprawy wykaże nierzadko bogata kazuistyka życia, natomiast niepożądana byłaby próba formułowania apriorycznych stwierdzeń ogólnych.

Art. 56 § 3 reguluje orzeczenie o rozwodzie na żądanie małżonka wyłącznie winnego zupełnie tak samo, dopóki zestawia się ten przepis z art. 30 § 1 k.r., natomiast zupełnie odmiennie, jeśli chodzi o konfrontację z art. 30 § 2 k.r. Wykładnia więc, jaką stosuje się obecnie na tle tego ostatniego przepisu, będzie w przyszłości zupełnie nieaktualna.

Ustawodawca znów sięga do zasad współżycia społecznego, tym razem do pozytywnego regulatora wypadków, w których orzeczenie rozwodu będzie dopuszczalne na żądanie małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia, a bez zgody współmałżonka niewinnego. Sąd orzeknie rozwód, jeżeli odmowa „zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego”. Uzasadnienie operuje tu przykładem sytuacji, „gdy małżonek (niewinny) — po zupełnym rozbiciu małżeństwa przez drugiego małżonka — postępuje w taki sposób, że jego postępowanie doprowadziłoby do rozkładu pożycia, gdyby pożycie wspólne jeszcze istniało”. Uzasadnienie stwierdza, że „odmowa zgody na rozwód może mieć w takich wypadkach charakter szykany”. Wyobrażałbym sobie — wśród innych możliwych — również taki wypadek, kiedy małżonek niewinny

uprawia swego rodzaju spekulację, starając się wymusić od małżonka winnego jakieś wygórowane świadczenia w zamian za udzielenie zgody na rozwód.

Inne przykłady wyłonią się w praktyce. Wydaje się jednak, że jedna ogólna uwaga może być aktualna już obecnie, a mianowicie wskazanie na potrzebę ostrożności przy dopatrywaniu się w odmowie zgody na rozwód sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Stwierdzenie bowiem, że małżonek niewinny postępuje sprzecznie z zasadami współżycia społecznego — to przecież swego rodzaju potępienie go, odczuwane przezeń wysoce boleśnie, nieraz nawet dotkliwiej niż to, co odczuwa małżonek wyłącznie winny z powodu postępowania, jakie wynika ze stwierdzenia jego winy. Okoliczność, że jedno z tych potępień mieścić się będzie w sentencji, a drugie w uzasadnieniu wyroku, nie gra tu istotnej roli. Małżonek wyłącznie winny będzie się nieraz starał o rozpowszechnianie informacji o uzasadnieniu wyroku, które odmowę zgody współmałżonka uznało za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, i będzie się w nim nieraz dopatrywał pewnej częściowej ekskulpacji dla własnego postępowania. Chodzi więc o to, by nie zatracić części waloru wychowawczego, jaki powinny mieć także wyroki w sprawach o rozwód, oraz by przez zbyt zliberalizowane traktowanie art. 56 § 3 *in fine* nie doprowadzić do takiej sytuacji, że małżonkowie niewinni udzielaliby niekiedy zgody na rozwód tylko „pod strachem”, iż oprócz tak bolesnego dla nich rozbitcia małżeństwa z wyłącznej winy drugiego małżonka może ich jeszcze spotkać oficjalne potępienie w wyroku sądu, kwalifikującym ich postępowanie jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Art. 57 nie wprowadza żadnej zmiany merytorycznej w stosunku do art. 31 k.r. Drugie zdanie art. 57 § 2 stwierdza tylko wyraźnie to, co przyjmuje się w drodze wykładni również obecnie.

Art. 58 stanowi odpowiednik art. 32 k.r. i art. 437 k.p.c. Jest on (tj. art. 58) jednak — wyjątkowo — mniej dokładny od tego ostatniego przepisu, w stosunku do którego wprowadza też istotne zmiany.

Nadal będzie aktualny postulat kierowania się przez sąd „dobrem dziecka” (nie rodziców) i „interesem społecznym”. Najważniejsza zmiana polega na tym, że — w przeciwieństwie do stanu prawnego, jaki stwarza art. 437 k.p.c. — sąd tylko „może” powierzyć wykonywanie władzy jednemu z rodziców, lecz nie musi. Będzie więc mogło zapaść również i takie orzeczenie, że oboje rodzice mają nadal wykonywać władzę rodzicielską. Za taką wykładnią przemawia też zestawienie z przepisem art. 107, używającym tej samej terminologii. Pewne *novum* stanowi dyspozycja, że w razie powierzenia wykonywania władzy jednemu z rodziców sąd ogranicza „władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka”.

Dokładniejsze przedstawienie zmian, jakie wynikają z art. 58 i 107, w ramach niniejszego artykułu nie jest możliwe. Warto jedynie zaznaczyć, że w wypadkach przewidzianych w art. 58 zd. drugie obowiązki i uprawnienia drugiego małżonka mają być określone tylko „w stosunku do osoby dziecka”, a nie również w stosunku do ewentualnego jego majątku, nad którym piecza przysługiwać będzie tylko małżonkowi, któremu powierzono wykonywanie władzy rodzicielskiej (por. art. 95 § 1).

Art. 60 wprowadza istotne zmiany w stosunku do art. 34 k.r.

Pierwsza z nich polega na tym, że w wypadku gdy oboje małżonkowie są winni rozwodu, sąd nie może (jak w art. 34 § 2 k.r.), lecz musi przyznać alimenty (jeśli oczywiście spełnione są poza tym przesłanki ogólne).

Druga zmiana dotyczy zaostrzenia obowiązku alimentacyjnego małżonka wy-

łącznie winnego rozkładu pożycia. Projekt z 1962 r. w art. 56 § 2 przewidywał nawet obowiązek wyrównania stopy życiowej małżonka niewinnego. Ostatecznie art. 60 § 2 ma brzmienie takie, jakie artykułowi 56 § 2 projektu nadała uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1963 r. Dla lepszego zrozumienia przeipsu art. 60 § 2 przydatne może być przytoczenie uzasadnienia powyższej uchwały:

„Rada Ministrów zaakceptowała zasadę, że małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia może być zobowiązany do płacenia małżonkowi niewinnemu wyższych alimentów, niż by to wynikało z ogólnego przepisu art. 56 § 1 projektu. Jednakże Rada Ministrów uznała, że dotychczasowe sformułowanie art. 56 § 2 jest zbyt szerokie i zbyt kategoryczne. Nowy tekst określa przesłanki, od których uzależnione są wyższe alimenty (istotne pogorszenie sytuacji materialnej małżonka niewinnego, usprawiedliwione potrzeby tego małżonka), a ponadto zastosowaniu tego postanowienia nadaje charakter fakultatywny, a nie obligatoryjny”.

Trzecia istotna zmiana polega na dopuszczeniu przedłużenia pięcioletniego okresu (przewidzianego w obecnym art. 34 § 3 k.r.) przez sąd, jeżeli przemawiają za tym „wyjątkowe okoliczności”.

Art. 61 stwierdza tylko wyraźnie to, co i obecnie przyjmujemy w drodze wykładni, a mianowicie że do obowiązku alimentacyjnego względem małżonka stosuje się odpowiednio przepisy o obowiązku alimentacyjnym między krewnymi.

Tytuł II. Pokrewieństwo

Dział I. Rodzice i dzieci

Rozdział I. Pochodzenie dziecka

Art. 62 § 3, dotyczący obalenia domniemań przez wytoczenie powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, nie stwarza nowego stanu prawnego, lecz wyjaśnia jedynie w sposób wyraźny zagadnienie, które i obecnie rozstrzygamy tak samo.

Art. 64 § 2, uprawniający męża matki po uchyleniu ubezwłasnowolnienia do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa (jeżeli nie wytoczył go przedstawiciel ustawowy) i zapewniający mężowi odrębny termin do wytoczenia tego powództwa — stanowi zupełne *novum*.

Art. 65. Przepis ten również stanowi zupełną — i to pożądaną — nowość, realizując postulat wynikający m. in. z wywodów Ignatowicza w Komentarzu rodzinnym (uw. 2 do art. 48—52). Autor ten wskazywał na „usterkę” kodeksu rodzinnego polegającą na tym, że mąż matki, „jeżeli zapadł na poważniejszą chorobę psychiczną przed upływem terminu do zaprzeczenia ojcostwa, ale następnie wyzdrowiał i nie został ubezwłasnowolniony”, nie mógł zaprzeczyć ojcostwu, „gdyż w takiej sytuacji termin 6-miesięczny zazwyczaj mija wcześniej”. Przepis art. 65 odsuwa ten termin, licząc go od ustania choroby zaburzeń psychicznych, a nawet od daty późniejszego powzięcia wiadomości o urodzeniu się dziecka.

Art. 68 § 1 w stosunku do art. 49 § 2 k.r. ma tekst o tyle odmienny, że mówi o oświadczeniu męża matki „w procesie o zaprzeczenie ojcostwa”, gdy tymczasem art. 49 § 2 k.r. przewiduje oświadczenie złożone „w powództwie o zaprzeczenie ojcostwa”. Nie powstaje jednak na tym tle żadna zmiana „merytoryczna”. Również bowiem i obecnie uważa się (Ignatowicz jw., uw. 6 do art. 48—52), że tekst art. 49 § 2 k.r. jest nieściśły i że mąż matki może złożyć oświadczenie w toku procesu w piśmie procesowym lub do protokołu sądowego.

Art. 69 § 3 tworzy nową sytuację prawną. Dotychczas bowiem — w razie urodzenia się dziecka przed upływem sto osiemdziesiątego dnia od zawarcia małżeństwa — w procesie o zaprzeczenie ojcostwa wytoczonym przez matkę do obalenia domniemania wystarczyło złożone w toku tego procesu oświadczenie jej męża, że nie jest ojcem (Ignatowicz jw., uw. 6 do art. 48—52^a). Natomiast obecnie art. 69 § 3 wymaga wykazania niepodobieństwa, żeby mąż mógł być ojcem dziecka.

Art. 70 § 1. Bardzo istotna zmiana zawarta w tym artykule polega na tym, że dziecko będzie mogło wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa dopiero po dojściu do pełnoletności. Tym samym nie będziemy już mieli odpowiednika obecnego niefortunnego i mocno krytykowanego (Wolter, NP 1957, nr 10, s. 41; Ignatowicz jw. uw. 2 do art. 48—52^a) przepisu art. 52^a k.r., według którego „w sprawach o zaprzeczenie ojcostwa przez dziecko małoletnie matka jest jego ustawową przedstawicielką”.

Art. 70 § 2 to konsekwencja zmiany, o której mowa w uwadze poprzedzającej. Dziecko będzie wytaczało powództwo przeciwko mężowi swej matki i matce, a nie tylko przeciwko temu pierwszemu, jak to dziś reguluje art. 52^a § 2 k.r.

Art. 70 § 3. Odsyłam w tym miejscu do omówionej wyżej uwagi do art. 69 § 3, która odpowiednio jest i tu aktualna. Dla jasności zreasumuję: Pod rządami nowego kodeksu, z uproszczonego sposobu obalenia domniemania pochodzenia od męża matki dziecka, które urodziło się przed upływem sto osiemdziesiątego dnia od zawarcia małżeństwa, będzie mógł korzystać tylko sam mąż, gdy wytoczy powództwo. Natomiast matkę i dziecko, w razie wytoczenia przez nich powództwa, będzie (odmiennie niż obecnie) także i w tym wypadku obciążał ciężar wykazania niepodobieństwa, żeby mąż mógł być ojcem dziecka.

Art. 72 stanowi — ściślej ujęty — odpowiednik art. 43 k.r.

Art. 73, wyłączając możliwość uznania dziecka przez przedstawiciela ustawowego ojca nie mającego pełnej zdolności do czynności prawnych, stawia sprawę jasno. Do tego samego wyniku dochodziliśmy obecnie w drodze wykładni (Ignatowicz jw., uw. 5 do art. 44—46).

Art. 74 zmienia stan prawny. Pod rządami kodeksu rodzinnego przyjmuje się (Ignatowicz jw., uw. 5 do art. 44—46), że zgoda przedstawiciela ustawowego do uznania dziecka przez ojca mającego ograniczoną zdolność do czynności prawnych nie jest potrzebna.

Art. 76. Niedopuszczalność uznania dziecka po jego śmierci przyjmuje się w drodze wykładni również i obecnie. Istotną nowością jest wprowadzenie wyjątku od tej zasady, gdy „dziecko pozostawiło zstępnych”.

Art. 77 § 1 wprowadza istotne zmiany w zakresie wyrażenia zgody matki, potrzebnej do uznania jej dziecka.

Obecnie (Ignatowicz jw., uw. 7 do art. 44—46) uważa się to wyrażenie zgody za wyłącznie osobiste prawo matki, a nie za uprawnienie wypływające z przysługującej jej władzy rodzicielskiej, wobec czego zgody nie może wyrażać przedstawiciel ustawowy.

Nowy kodeks traktuje tę sprawę inaczej. Zgoda matki wchodzi w zakres decyzji z zakresu władzy rodzicielskiej i dlatego do decyzji tej nie jest powołana matka, której nie przysługuje taka władza, a „zamiast jej zgody potrzebna jest zgoda ustawowego przedstawiciela dziecka”. Zgoda przedstawiciela potrzebna będzie także wtedy, gdy matka nie żyje lub gdy porozumienie się z nią napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody. Pod rządami art. 44 § 1 k.r. zgoda w takich sytuacjach w ogóle nie jest wymagana.

Art. 77 § 2, wymagający zgody matki do uznania dziecka poczętego, ma tylko znaczenie wyjaśnienia, gdyż także obecnie nie można w drodze wykładni dojść do innego wyniku.

Art. 77 § 3 zawiera ważne *novum*, a mianowicie konieczność uzyskania — na uznanie dziecka pełnoletniego — oprócz jego zgody także zgody matki, chyba że matka nie żyje lub zachodzą przeszkody do porozumienia się z nią. Obecnie zgoda taka nie jest potrzebna.

Art. 78 § 1 wprowadza dla wyrażenia zgody matki (a także pełnoletniego dziecka lub przedstawiciela ustawowego) formę „przewidzianą dla uznania dziecka” (przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego albo przed sądem opiekuńczym — art. 79 § 1) albo „na piśmie z podpisem urzędowo poświadczonym”. Obecnie zgoda matki może być oświadczona w dowolnej formie.

Art. 78 § 2. Bardzo ważne znaczenie ma wyraźne określenie w tym przepisie terminu, w którym zgoda może być wyrażona. Brak odpowiedniego przepisu w kodeksie rodzinnym jest źródłem poważnej w tym względzie rozbieżności poglądów (Ignatowicz jw., uw. 7 do art. 44—46). Sądzę, że wyrażenie zgody po upływie trzech miesięcy od daty uznania nie będzie miało żadnego prawnego znaczenia w stosunku do uznania poprzedniego, natomiast mogłoby je mieć, jeśli nastąpi później ponowne uznanie.

Art. 79 § 2 stanowi *novum*. Powstanie niewątpliwie zagadnienie, czy ta szczególna forma uznania dziecka przez ojca w razie niebezpieczeństwa grożącego bezpośrednio jego życiu będzie mogła znaleźć odpowiednie zastosowanie także dla wyrażenia zgody przez matkę, przedstawiciela ustawowego dziecka lub dziecko pełnoletnie (art. 78 § 1 i 77), gdyby życiu tych osób groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo. Wydaje mi się, że zarówno wykładnia gramatyczna, jak i wykładnia logiczna oraz teleologiczna przemawiająca za odpowiedzią przeczącą.

Art. 80 § 1 przedłuża do jednego roku obecny 6-miesięczny termin (liczony od daty uznania) do zgłoszenia żądania (oczywiście w formie powództwa) unieważnienia uznania przez mężczyznę, który uznał dziecko.

Jeszcze bardziej doniosła jest zmiana polegająca na zniesieniu wymagania, by mężczyzna ten nie był ojcem dziecka. Wskutek tego będzie możliwe żądanie unieważnienia (np. z powodu bezprawnej groźby, która wywołała uznanie, lub z powodu stanu wyłączonego swobodnego powzięcie decyzji i wyrażenie woli) także ze strony mężczyzny, który jest ojcem dziecka.

Art. 80 § 2 każe te same zasady stosować „odpowiednio do oświadczenia osoby, której zgoda jest potrzebna do ważności uznania” (matki, dziecka, przedstawiciela ustawowego). Obecnie również przyjmuje się (Ignatowicz jw., uw. 14 do art. 44—46), że można występować z żądaniem unieważnienia z powodu wady oświadczenia woli matki, przy czym wymyk tej wykładni usprawiedliwia analogia.

Art. 81. Ważny ten przepis wprowadza istotną zmianę, polegającą na wyraźnym przyznaniu samemu dziecku prawa żądania unieważnienia uznania. Wobec milczenia kodeksu rodzinnego zagadnienie to było przedmiotem długotrwałego sporu. Jakkolwiek zwyciężył ostatecznie pogląd, że powództwo dziecka jest dopuszczalne, to jednak brak określenia do wytoczenia powództwa jakiegokolwiek terminu łączy się z poważnymi niedogodnościami i niebezpieczeństwem obchodzenia przepisów ustawy. Art. 81 reguluje tę sprawę wyraźnie w ten sposób, że tylko dziecko pełnoletnie będzie mogło wytoczyć powództwo, i to tylko w ciągu trzech lat.

Art. 82 usuwa dotychczasowy brak wyraźnego przepisu, normując dokładnie, przeciwko komu powinni wytoczyć powództwo: mężczyzna, który dziecko uznał,

matka i dziecko. Do tego samego wyniku musiałoby się zresztą dojść w myśl zasad ogólnych.

Art. 83, przewidujący niedopuszczalność unieważnienia uznania po śmierci dziecka, stanowi wyraźnie to, do czego obecnie trzeba dochodzić w drodze wykładni (Ignatowicz jw., uw. 13 do art. 44—46).

Art. 84 § 1. Bardzo ważną nowość stanowi odebranie matce prawa do wystąpienia z żądaniem ustalenia ojcostwa, gdy dziecko jest już pełnoletnie. Należy podkreślić, że chodzi tu o chwilę „wystąpienia” z żądaniem, wskutek czego matka, która wytoczyła powództwo (decyduje znów chwila wniesienia pozwu) o ustalenie ojcostwa w czasie, gdy dziecko było małoletnie będzie mogła popierać swe żądanie, mimo że dziecko uzyskało pełnoletność w toku postępowania.

Art. 85 § 2 nadaje sankcję obowiązującego przepisu temu, co stało się dorobkiem orzecznictwa poczynsz od wytycznych (pkt V) w zakresie sądowego ustalenia ojcostwa, objętych uchwałą Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1952 r., C. Prez. 166/52 (OSN z 1953 r., poz. 31). Przepis ten dopuszcza możliwość obalenia domniemania tylko wtedy, gdy z okoliczności wynika, że ojcostwo innego mężczyzny jest bardziej prawdopodobne.

Art. 86. Ważne *novum* stanowi nadanie prokuratorowi prawa wytoczenia powództwa — w charakterze strony — w sprawach o ustalenie lub zaprzeczenie pochodzenia dziecka oraz unieważnienie uznania dziecka.

Jak wynika z powyższego zestawienia, zmiany przepisów rozdziału I (noszącego nową nazwę: „Pochodzenie dziecka”) są dość liczne. Niemniej jednak zasadniczy charakter instytucji domniemania pochodzenia z małżeństwa, zaprzeczenia ojcostwa, uznania dziecka i unieważnienia uznania, jako też sądowego ustalenia ojcostwa nie zmienił się i przy zwróceniu uwagi na wyżej wyszczególnione zmiany można będzie nadal korzystać w tym zakresie z bogatego dorobku orzecznictwa i nauki.

Jeśli chodzi o przepisy przejściowe, to w tym rozdziale należy przytoczyć art. X przep. wpraw., w myśl którego do spraw o zaprzeczenie ojcostwa oraz o unieważnienie uznania, wszczętych przed dniem 1. I. 1965 r., będzie się stosować nadal przepisy kodeksu rodzinnego z 1950 r. Natomiast domniemanie pochodzenia z małżeństwa, uznanie dziecka i sądowe ustalenie ojcostwa w sprawach wszczętych przed wejściem w życie nowego kodeksu wypadnie oceniać — w myśl zasady wynikającej z art. V przep. wpraw. — już według przepisów tego kodeksu.

Rozdział II. Stosunki między rodzicami a dziećmi

Oddział I. Przepisy ogólne

Art. 87 nie ma odpowiednika w kodeksie rodzinnym. Na podstawie jednak założeń i zasad ogólnych również i obecnie przyjmuje się istnienie obowiązku rodziców i dzieci co do wzajemnego wspierania się (por. moja uw. 3 do art. 35 w Komentarzu do kod. rodz.).

Art. 88 § 1 wprowadza istotną zmianę, która uwzględni nowe uregulowanie zagadnień związanych z nazwiskiem mężatki. Odsyłam tu do uwag, jakie poczyniłem na marginesie art. 25 oraz art. 8. Jeżeli matka wskutek zawarcia małżeństwa będzie miała nazwisko złożone (np. Nowak-Kowalska), a małżonkowie oświadczyli przy zawarciu małżeństwa, że dzieci nosić będą nazwisko żony, to — oczywiście — takie złożone nazwisko będą miały zrodzone z tego małżeństwa dzieci.

W wypadkach, kiedy dzieci nosić będą nazwisko żony, powstanie trudne zagadnienie w sytuacjach, w których następuje zmiana nazwiska żony. Jeśli np. Nowak-Kowalska a po orzeczeniu rozwodu wróci do nazwiska Nowak (art. 59), to nasunie się pytanie, czy dzieci też zmieniają automatycznie nazwisko, czy też zachowują nazwisko Nowak-Kowalski. Brak na to pytanie wyraźnej odpowiedzi w nowym kodeksie, a także w przepisach ustawy z dnia 15 listopada 1956 r. o zmianie imion i nazwisk (Dz. U. Nr 56, poz. 254), dotyczącej przede wszystkim „administracyjnej” zmiany nazwisk.

Nie ma tu miejsca na dokładniejsze omawianie tego zagadnienia. Wydaje mi się jednak, że wykładnia uwzględniająca rację prawną wchodzących w grę przepisów, wynikająca także częściowo z ustępów uzasadnienia, które będą jeszcze niżej cytował, powinna by pójść w tym kierunku, że dzieci zmieniają nazwisko razem z matką, przy czym będzie to wymagać ich zgody, jeżeli ukończyły trzynasty rok życia. Jeżeli zmiana nazwiska żony następuje wskutek ponownego zawarcia związku małżeńskiego (Nowak-Kowalska wstępuje w związek małżeński z Lewickim i przybiera jego nazwisko), to taki automatyzm i wyeliminowanie zgody drugiego męża budziłoby wątpliwości i chyba należałoby tu stosować przepis art. 90 § 1.

Art. 88 § 2. Istotna zmiana stanu prawnego polega na tym, że do zmiany nazwiska dziecka trzynastoletniego potrzebna jest jego zgoda. W związku z art. 88 § 2 należy mieć na uwadze art. IV pkt 2 przep. wpraw., nadający nowe brzmienie art. 38 pr. o a.s.c., który będzie dokładnie normował postępowanie związane z wpisywaniem na marginesie aktu urodzenia dziecka wzmianki dodatkowej o zawarciu małżeństwa przez jego rodziców.

Art. 89 § 1. Zrozumienie tego przepisu ułatwi przytoczenie następującego ustępu uzasadnienia:

„Według aktualnie obowiązującego stanu prawnego uznanie małoletniego dziecka pociąga za sobą nadanie dziecku nazwiska ojca. Przepis ten był zharmonizowany z zasadą, że dziecko z małżeństwa nosi zawsze nazwisko męża matki (czyli domniemanego ojca). Jeżeli pozwala się małżonkom decydować w pewnych granicach o nazwisku dzieci z małżeństwa, to należy również przyznać rodzicom w pewnym zakresie możliwość decydowania o nazwisku dziecka uznanego. Nierzadkie są bowiem wypadki, gdy uznanie dziecka następuje jedynie w celu uniknięcia przykrego procesu o ustalenie ojcostwa, a ojca i matki nic już ze sobą nie łączy. W wypadkach takich ustawa nie powinna narzucać dziecku nazwiska ojca i doprowadzać do tego, że dziecko będzie nosiło inne nazwisko niż matka, która wyłącznie zajmuje się jego wychowaniem”.

Jeśli chodzi o „zgodę osób, których zgoda jest potrzebna do ważności uznania”, to należy tu uwzględnić uwagi, jakie poczyniłem wyżej na marginesie art. 77.

Art. 89 § 2. Obecnie (art. 36 § 2 k.r.) nadanie nazwiska ojca następuje „na żądanie dziecka lub matki”. Na podstawie zaś art. 89 § 2 nadanie takie będzie następowало „na wniosek przedstawiciela ustawowego” dziecka. Przy werbalistycznej wykładni mogłoby się wydawać, że takim przedstawicielem mógłby być właśnie ojciec, jeżeli sąd przyzna mu władzę rodzicielską w wyroku ustalającym ojcostwo (art. 93 § 2), a chodziłoby o nadanie nazwiska w wydanym później postanowieniu. Sądzę jednak, że wykładnia wyłączy taką możliwość, zapewne przez ustawodawcę nie zamierzoną.

Dalsza zmiana polega na tym, że nadanie nazwiska wymaga zgody dziecka, jeżeli ukończyło ono trzynaście lat.

Przepis wyjaśnia wreszcie wyraźnie, że nadanie nazwiska może dotyczyć tylko

dziecka małoletniego, co obecnie przesądzały tylko wytyczne Sądu Najwyższego w zakresie sądowego ustalenia ojcostwa z dnia 6 grudnia 1952 r. (pkt VIII).

Art. 90 § 1 — odmiennie od art. 37 § 2 k.r., który ogranicza możliwość nadania dziecku nazwiska męża matki do wypadków, kiedy ojciec dziecka „nie jest znany” — nie zawiera ograniczenia (por. uw. do art. 88 § 1). Nowość stanowi też wymaganie zgody na zmianę nazwiska ze strony dziecka trzynastoletniego.

Art. 90 § 2 stwarza sytuację prawną diametralnie różną od obecnej. Będzie bowiem możliwe nadanie dziecku nazwiska męża matki, mimo że poprzednio nadano dziecku nazwisko ojca na podstawie sądowego ustalenia ojcostwa, gdy tymczasem obecnie — odwrotnie — o nadaniu dziecku nazwiska męża matki można zmienić nazwisko dziecka, nadając mu nazwisko ojca przy lub po ustaleniu ojcostwa (Ignatowicz jw., uw. 2 do art. 37 k.r.).

Na zakończenie omówienia przepisów Oddziału I, które istotne zmiany wprowadzają tylko w zakresie nazwisk dzieci, należy zacytować jeszcze następującą część uzasadnienia:

„Dalsza zmiana w stosunku do prawa obecnie obowiązującego polega na pominięciu dotychczasowego art. 38 kodeksu rodzinnego, według którego zmiany nazwiska dziecka wynikające z art. 36 i 37 tego kodeksu (których odpowiednikiem są art. 82—84 projektu, a w nowym kodeksie art. 88—90 — *dopisek mój B.D.*) nie mogą nastąpić po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności. Praktyka wykazała, że przepis ten był uważany za krzywdzący i pociągał za sobą duży napływ podań o zmianę nazwiska w trybie administracyjnym. Intencją omawianego przepisu było to, żeby nazwisko dziecka pełnoletniego, które mogło sobie już wyrobić pozycję społeczną pod dotychczasowym nazwiskiem, nie ulegało zmianom. Projekt zapobiega temu niebezpieczeństwu, sankcjonując zasadę, że wszelkie zmiany nazwiska wynikające z jego przepisów wymagają zgody dziecka, jeżeli ukończyło ono lat 14” (w kodeksie przyjęto ostatecznie granicę lat 13 — *przyjp. mój B.D.*).

Wreszcie należy ostrzec, że zmiany w zakresie nazwiska dzieci idą tak daleko, iż korzystanie w tym zakresie z dotychczasowego dorobku orzecznictwa i nauki może być i tylko w nielicznych wypadkach jeszcze aktualne i będzie wymagało szczególnej ostrożności.

Oddział 2. Władza rodzicielska

Art. 93 § 2 zd. drugie. Przepis stwierdza wyraźnie, że sąd opiekuńczy może przyznać ojcu władzę rodzicielską także po ustaleniu ojcostwa. Do takiego wyniku dochodziliśmy obecnie w drodze wykładni (moja uw. 3 do art. 56 k.r. w Komentarzu do kod. rodz.).

Art. 95 § 1 — jak to już podnosiłem we wstępnych uwagach ogólnych — uchyla dotychczasową dwutorowość. Obecnie bowiem o „pieczy nad osobą i majątkiem dziecka” oraz o jego wychowaniu mówi art. 35 k.r. zamieszczony w „przepisach ogólnych”, a nie wśród przepisów o władzy rodzicielskiej. Poza jednak tą uściślającą innowacją art. 95 i nast. nie wprowadzają żadnej podstawowej zmiany, jeśli chodzi o charakter i cel instytucji władzy rodzicielskiej, tak że przy zwróceniu uwagi na niżej wyszczególnione *nova* w niektórych tylko przepisach, można będzie nadal korzystać z dotychczasowego dorobku orzecznictwa i nauki.

Art. 95 § 2. stawia kwestię jasno, jeśli chodzi o obowiązek posłuszeństwa względem rodziców sprawujących władzę rodzicielską. Także i teraz przyjmujemy istnienie obowiązku posłuszeństwa dziecka (moja uw. 2 do art. 54 k.r.).

Art. 97 § 2, przewidujący — w razie braku porozumienia między rodzicami co do istotnych spraw dziecka — rozstrzyganie przez sąd opiekuńczy, sankcjonuje tylko obecną praktykę (moja uw. 1 do art. 56 k.r.), odsyłającą do art. 15 k.r. (odpowiednika art. 24).

Art. 98 § 2 pkt 2 koryguje art. 57 k.r. tylko o tyle, że wyłącza prawo rodziców do reprezentowania dziecka również przy czynnościach prawnych między dzieckiem a jego ojczymem czy macochą.

Art. 100 nie zmienia stanu prawnego, lecz tylko precyzuje i uzupełnia treść art. 55 k.r. (moja uw. 3 do art. 54 i uw. 2 do art. 55 k.r.). Nowa będzie tylko terminologia. Od 1.I.1965 r. będziemy mówili o „odebraniu dziecka”, a nie o „wydaniu” go.

Art. 101 § 2 jest nowością tylko „lokacyjną”, gdyż uwzględnia treść art. 51 zd. pierwsze oraz art. 55 § 1 zd. pierwsze p.o.p.c. Art. 101 § 2 nie będzie jednak przepisem „samowystarczalnym” i trzeba będzie — m. zd. — mieć w przyszłości na uwadze ograniczenia czy wyjątki wynikające z art. 21 i 22 projektu k.c. z 1962 r. (jeśli staną się prawem obowiązującym), które recypują art. 51 zd. drugie i art. 55 § 1 zd. drugie p.o.p.c.

Art. 102 przenosi na właściwe miejsce (i uzupełnia zarazem treść) art. 21 post. rodz.

Art. 104 to rewindykacja treści art. 20 § 1 post. rodz.

Art. 106 to recepcja części art. 15 post. rodz.

Art. 107 wprowadza niezwykle doniosłą nowość, zezwalając na stosowanie zasad, wynikających z art. 58 zd. drugie (por. uwagi do tego artykułu) a dotyczących wyroku orzekającego rozwód, także do wypadków, gdy rodzice (małżeństwo) żyją w separacji faktycznej lub gdy nie są małżeństwem, lecz przysługuje im obojemu władza rodzicielska.

Art. 108 powtarza treść art. 9 § 2 zd. trzecie p.o.p.c.

Art. 109 to odpowiednik art. 60 k.r. Podkreśla się jednak wyraźnie, że dziecko może być umieszczone w zakładzie wychowawczym (co i obecnie uważamy za dopuszczalne — moja uw. 2 do art. 60 k.r.) lub w rodzinie zastępczej, i to na koszt osoby obowiązanej do utrzymywania i wychowywania dziecka. Sprawa kosztów nie była dotychczas wyraźnie rozstrzygnięta i wywoływała trudności w praktyce.

Należytemu zrozumieniu art. 109 może posłużyć przytoczenie następujących wywodów uzasadnienia (str. 49):

„Środki przewidziane w art. 109 (w projekcie był to art. 104 — *dopisek mój B.D.*) będą mogły być stosowane nie tylko w wypadkach zawinionego zaniedbywania przez rodziców ich obowiązków względem dziecka, ale również i wtedy, gdy dobro dziecka jest zagrożone na skutek obiektywnych trudności wychowawczych. Niemożność bowiem przewyciężenia takich trudności też kwalifikuje się jako nienależyte wykonywanie władzy rodzicielskiej, a ograniczenie tej władzy nie jest środkiem represji w stosunku do niedbałych rodziców, lecz środkiem ochrony zagrożonego dobra dziecka”.

Art. 110 § 2 głoszący, że zawieszenie władzy rodzicielskiej będzie uchylone, gdy jego przyczyna odpadnie, stanowi wyraźnie to, co przyjmujemy obecnie w drodze wykładni (moja uw. 1 do art. 61 k.r.).

Art. 111 § 2 wyjaśnia we właściwym miejscu, że sąd opiekuńczy może przywrócić władzę rodzicielską, co obecnie wynika tylko z art. 24 post. rodz.

Art. 112 recypuje treść art. 438 k.p.c., uzupełniając ją wyraźnym stwierdzeniem, że pozbawienie władzy rodzicielskiej może być orzeczone także w wyroku unieważniającym małżeństwo (obecnie do wniosku takiego dochodziła tylko wykładnia — zob. Wiszniewski, Komentarz do kod. rodz., uw. 3 do art. 13 k.r.).

(dokończenie nastąpi)

JERZY BAFIA

Postępowanie uproszczone w polskim procesie karnym¹

§ 1. Uwagi wstępne

Polski system procesu karnego przewiduje odrębne formy postępowania, między innymi ze względu na szczególny skład sądu, przed którym proces ma się toczyć, a także ze względu na szczególny przebieg postępowania.

Postępowanie uproszczone, jako postać szczególnej formy postępowania, uwzględnia oba te elementy.²

Postępowanie uproszczone zachowuje podstawowe, typowe cechy postępowania karnego z niektórymi tylko zmianami odróżniającymi je od postępowania zwykłego.

Nowelizacja k.p.k. z 28.III.1958 r. (Dz. U. Nr 18, poz. 76) rozbudowała postępowanie uproszczone i potraktowała je jako jedną z ważnych instytucji procesowych mających istotne znaczenie praktyczne.

W stosunku do występujących dotychczas uproszczeń postępowania nową ustawę charakteryzuje najbardziej przepis o wyłączeniu trybu uproszczonego w wypadku zastosowania do sprawcy czynu przestępnego środka zapobiegającego uchyłaniu się od sądu w postaci tymczasowego aresztowania. Należy tę zmianę ocenić jako poważne zabezpieczenie procesowych praw oskarżonego.

¹ Temat ten podjąłem już wcześniej w pracy pt.: O zastrzeniu i przyspieszeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo (Wyd. Prawnicze, W-wa 1959 r.). Po wydaniu tej pracy szereg zagadnień z tegoż tematu zostało opracowanych — przeważnie w formie różnych przyczynków — w piśmiennictwie prawniczym, jak również zostało poruszonych w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Opublikowanie, w formie szerokiego artykułu, swego rodzaju podsumowania wymiany poglądów na temat postępowania uproszczonego może mieć duże praktyczne znaczenie tak dla sędziego i adwokata, jak i dla oskarżyciela publicznego, działającego w tym postępowaniu.

² Por. A. Kordik: Uwagi o trybie przyspieszonym i trybie uproszczonym, „Nowe Prawo”, nr 9/60, s. 1179.